

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok I.

Gorzów, n/W., dnia 8 września 1946 r.

Nr 16

Kazimierz Świłłński

Chora ludzkość

Strasznie wśród pustki musiał brzmieć krzyk dziesięciu trędowatych: Jezusie, Mistrzu, zmiłuj się nad nami!!!

Świat chory, świat beznadziejnej rozpacz i walki zgóry przeznaczonej na klęskę woła o ratunek: Jezusie, Mistrzu, zmiłuj się nad nami!

Lekarze nad trędowatymi bezradnie pokiwali głowami i odeszli, odeszli i krewni bez poculunku, śmierć zbliża się powolnym krokiem. W zmierzchu człowieczej doli jedynym brzaskiem ratunku staje się Jezus Chrystus. Pojawia się w wieczór, jak błogosławieństwo ostatniej nadziei. Ku niemu podnoszą się ręce ociekające ropą, ręce w szmatach. Jakie wyteżone oczekiwanie, błagalny skurek ust zjawia się na twarzy nieszczęśliwych trędowatych.

Tak błaga chory człowiek boskiego lekarza cudotwórcę.

Tak grzechem zraniona dusza szuka przebaczenia.

Ojciec św. Pius XI w encyklice: „O pokoju Chrystusowym w królestwie Chrystusowym“, wyraźnie wskazał na przyczyny, które dręczą chorobą stosunków społecznych organizm ludzkości. Wskazał na rozłam jaki coraz bardziej zarysowuje się między narodami:

„Walka klasowa jak śmiertelny wrzód wżera się w serca narodów i rani pracę, rzemiosło, handel jak i wszystkie czynniki prywatnego i publicznego dobrobytu“.

Istotnie, niedomagania wciąż dręczyły organizm ludzkości, ale teraz w czasach nowoczesnych knowanie, nieufność, napady, rabunki, mściwość, niepokoje, rewolucje i wojny stały się plagą dla człowieka.

Wieży szczęścia i ciszy rodzinnej jakieś nieucieczne ręce próbują naderwać.

Duch materializmu usiłuje wzmocnić swe pozycje i wytepić znamiona nadprzyrodzonej w człowieku. Głos ziemi człowiekowi jest miłszy

niż ciepło świata bożego. Gonitwa za przyjemnościami doczesności kieruje najczęściej wysiłkiem człowieka mimo woli i życzeń. Jakiś smutek bożego gniewu i karzącej sprawiedliwości chodzi po życiu nowoczesnego człowieka.

Dlaczego?

Gdy pocniemy się doszukiwać przyczyn dzisiejszych niedomagań od razu spostrzegamy, że pożądlivość oezu, ciała i pycha żywota dzierży dzisiaj prym w stosunkach ludzkich. A to nie jest z Boga.

„Ponieważ ludzie od Boga i Jezusa Chrystusa pożałowaniagodnie odpadli, dlatego ze stanu swego pierwotnego szczęścia popadli w zamęt zła i z tego powodu co tylko sobie przedsięwzięją ku poprawie, aby szkody naprawić, zawodzi“.

(Pius XI)

Ma tutaj swoje znaczenie w treści potężne słowo Jezusowe: „Bezemnie nic uczynić nie możecie“.

Chrystus przez swoją świętą Ewangelię, słowa boskiego posłannictwa, przykazania miłości może leczyć najskuteczniej rany czasu.

Wiedzieć trzeba człowiekowi dobitnie, że powrót do źródeł łaski utajonych w sakramencie pokuty

i sakramencie ołtarza leczy z trądu, nad którym bezradnie kiwają głowami nowocześni lekarze stosunków społecznych. Ład i z niego płynący pokój duszy, narodowi i państwu daje tylko w nagrodę powrót do przykazań bożych.

Kościół katolicki przez swoje boskie pochodzenie i posłannictwo odziedziczył klucze zbawczej pomysłowości i błogosławieństwa, tak dalece, że kto z nim walczy nie wie co to prawdziwe dobro. Tylko w kościele idzie Boski Samarytanin dobrze czyniąc. Gdyby narody były w stanie zrozumieć to boskie posłannictwo Kościoła i ukochały je jako punkt honoru, wtenczas z pewnością znalazłyby pokój w sobie i w koło siebie, pokój jaki wypływa ze zdrowej duszy.

Świat dzisiaj po strasznej zawierusze dziejowej zaczyna prawdy te lepiej rozumieć. Jezusie, Mistrzu, zmiłuj się nad nami! — wołanie to słyhać nawet w kołach dyplomatów.

Jezus je z pewnością słyszy. Warunkiem jednak zdrowia nie jest zdolność cudu, ale wiara silna i cierpliwa, godna i żywa. Jezus czeka na nią.

Ewangelia św. na XIII niedzielę po Zielonych Świątkach. (Łuk. 17)

„Wiara twoja uzdrowiła cię“.

W on czas: Gdy Jezus szedł do Jerozolimy, przechodził między Samarią a Galileą. I gdy zbliżył się do pewnej osady, zabiegło Mu drogę dziesięciu mężów, trędem okrytych. Stanął oni z daleka, i podnieśli głos, wołając: Jezusie, Mistrzu, zmiłuj się nad nami! A ujrawszy ich rzekł im: Idźcie, pokażcie się kapłanom. I stało się, że podczas drogi zostali oczyszczeni. A jeden z nich, widząc, że był uzdrowiony, wrócił się, wielbiąc Boga głosem wielkim, i dzięki czyniąc, padł na oblicze do nóg Jego; — a był to Samarytanin. Jezus zaś odezwał się i rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? — Gdzież więc jest dziesięciu? Żaden więc z nich nie wrócił się, by chwałę oddać Bogu z wyjątkiem tego cudzoziemca? Do niego zaś przemówił: Wstań, idź, bo wiara twoja uzdrowiła cię.

K. Berkan

Frontem do — ludzi!

Nie mieszkam sama w mieście czy na wsi. Wokoło mnie mnóstwo ludzi, którzy czują, myślą, cierpią, cieszą się, tak samo, jak ja. Chwile radośne i wyczerpania może spędzą chętnie w samotności, lecz oto sąsiad chory, opuszczone dziecko, samotny starzec. Za ścianą, za progiem. Nie pomyślałam dotychczas o nich. Byli mi obojętni, a jednak — prawem sąsiedztwa skazani przez Opatrzność Bożą na przysługę z mojej ręki.

Oto uczeń, garnący się do nauki, któremu mogłabym udzielić nieco swojej zdawna wiedzy. Przecież nie posiadam nauki wyłącznie dla siebie, ale po przetrwaniu jej w sobie na to, bym bogaciła nią dusze i umysły bliznich.

Chora czeka na miłą rozmowę czy poczytanie pożytecznej książki. Przemęczona matka dzieci, pracująca poza domem, przyjąłaby mą pomoc w zajęciu się na dwie godziny działwą czy w sprzątaniu domowym.

Kalece trzeba coś napisać, analfabetę, t. zn. nie umiejącego czytać — nauczyć sztuki czytania, a młodzież — śpiewu dawnych, polskich, patriotycznych piosenek, aby nie zginęły między nami w zapomnieniu.

Ks. Medlewski

Czy znasz swego Pana?

Kiedy rozważam swoje wielkie przeznaczenie i kiedy dochodzę do wniosku, że Bóg stworzył mnie na to, abym Mu dobrze służył i za wierną służbę otrzymał w nagrodę niebo i chwałę wieczną, trudno mi powstrzymać się od okrzyku radości i zachwytu: Boże! Jak wzniosły i wielki i piękny jest cel, dla którego mnie stworzyłeś. Tobie samemu mam służyć i być z Tobą szczęśliwy na wieki. Panami moimi nie są więc cherubiny nawet serafiny, nie cesarzowie ani królowie lub dyktatorzy, ale Ty sam, Wszechmocny Boże i Królu królów i Władco władców, Ty sam jesteś moim Panem i moim Władcą. Ty sam jesteś też celem mego życia, moich trudów życiowych i moich najśmielszych pragnień. Zaiste żadne stworzenie ziemskie nie dorównuje mi pod względem celu i przeznaczenia. Albowiem wszystkie one uczyniłeś na to, aby służyły człowiekowi. Słońce ma udzielać mi światła i ciepła, ptaki, ry-

Kto może sobie na to pozwolić, niech pożycza otoczeniu książek, gazet, godziwych, aby każde zetknięcie się z duszą ludzką przynosiło obustronnie pożytek, zachętę do życia i to życia twórczego.

Jak ważna jest dziś rada i przysługa względem ludzi, którzy nie znają naszych stron, trudniej orientują się od nas i nie umieją urządzić się normalnie i czuć szczęśliwymi. Los życia skuł nas z nimi aby się wspomagać i wzajemnie w codziennych potrzebach. Jesteśmy na siebie wzajemnie skazani i nie wolno nam stanąć obojętnie obok wydarzeń pod naszym boki.

Zbyt poważne czasy przeżywamy, aby ograniczać się wyłącznie do myśli o sobie i o swoim bycie. Budujmy Polskę wspólnymi wysiłkami. Polska — to my, rodzina, przyjaciel, parafia, urząd, szkoła; czytelnia, przedsiębiorstwo polskie. To nie jest myśl oderwana, lecz właśnie owa kamienica, w której mieszkamy, owe pole, które uprawiamy, nasz ogródek, który z miłością uprawiamy. Nie nie czynić bez miłości. Tylko dobroć, obowiązkowość, wierność buduje, tworzy przyszłość. W naszym więc ręku sumienne dziś dla wzorowego jutra.

by i zwierzęta mają dostarczać mi odzienia i pożywienia, cały świat ma nam być ludziami mieszkaniem. Tylko człowieka stworzyłeś na podobieństwo aniołów wyłącznie dla Siebie samego, tylko człowiek, sam jeden z wszystkich stworzeń, ma wejść do przybytków niebieskich i dzielić z Tobą na wieki szczęśliwość bez miary i bez końca. „Panie, Panie nasz, muszę zawołać z Dawidem, cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz? Uczyniłeś go mało co mniejszym od aniołów, chwałą i cziłą ukoronowałeś go, i postawiłeś go nad dziełami rąk swoich. Poddałeś wszystko pod nogi jego: owce i woły wszystkie, nadto i zwierzęta polne, ptactwo niebieskie i ryby morskie, które się przechodzą po ścieżkach morskich“ (psalm 8, 1—9). O niechże odplacę się Tobie wdzięcznością i niechaj służyć Ci duszą, sercem i wszystkimi siłami.

— Cieszy mnie, Przyjacielu drogi, ten zachwyt i ta pieśń twego serca.

Niechże tym myślom poczętym w rozumie, i tym uczuciom wdzięczności i miłości poczętym w sercu towarzyszy czyn i żelazna wola służenia Bogu.

— Pragnę to uczynić, lecz chciałbym się upewnić, na czym właściwie polega „służenie Bogu“?

— Odpowiedź jest łatwa. Trzeba Bogu służyć: rozumem, sercem i czynem czyli wolą. Dzisiaj zastanówmy się nad obowiązkiem naszego **rozu-
mu** wobec Boga. Przede wszystkim trzeba Boga **poznać**, kim jest, czym jest, co dla nas uczynił, co nam nakazuje, jak wynagradza dobre, jak karze złe. Kogo nie znam, tego nie mogę miłować, ani chwalić, ani cześć temu też nie mogę służyć nie wiedząc, czego ode mnie wymaga. Zwierzęta i wszystkie inne stworzenia ziemskie poza człowiekiem nie poznają Boga, bo nie mają rozumu. Jedynie człowiek otrzymał od Boga ten wielki dar, którym może poznać, gdzie żyje, skąd jest, dokąd idzie, kto go stworzył i od kogo jest zależny. Prawda, że oczyma ciała naszego nie możemy widzieć Boga i Jego wielkości, ale Bóg w dobroci Swojej pouczył nas sam o Sobie objawiając się patriarchoi, prorokom, a potem mówiąc do nas przez Syna Swego Jezusa Chrystusa. O tym wszystkim zaś, co Bóg nam powiedział, poucza nas WIARA święta, którą głosi założony przez Chrystusa Kościół katolicki. Jest to nauka nad naukami, jest to z wszystkich nauk nauka najwężniejsza. Co ci bowiem pomoże, że poznasz tajniki morza, że lunetą wtargniesz w najodleglejsze krainy słońce i gwiazd, co ci pomoże, że poznasz strukturę atomu i sposób jego rozbicia, że poznasz wszystkie mądrości ludzkie, jeśli nie poznasz nauki wiary. Ani astronomia, czyli nauka o gwiazdach, ani matematyka, ani medycyna nie otworzy ci bramy do nieba, jeśli z własnej winy nie posiadasz najważniejszej nauki, nauki wiary, nauki o Bogu i Jego przykazaniach. Bóg bowiem nie przyszedł na ziemię na to, aby nas uczył astronomii, matematyki i tym podobnych nauk, ale na to aby uczynić nas wiary. Kto zatem gardzi nauką wiary lub zaniedbuje ją, ten gardzi samym Bogiem, ten odrzuca klucz, którym mógłby sobie otworzyć niebo i wejść do komnat Bożych i krainy wiecznego szczęścia. Podróżnicy wracający z Egiptu opowiadają nam interesujące szczegóły z życia uniwersyteckiego w Kairze. Jest tam uniwersytet, na który uczęszcza około 44 tysięcy studentów mahometańskich. Podróżnicy wchodzi do ogromnej sali z licznymi ko-

Alojzy Gandowski — Trzcianka

DUCH CZASU

— a katolicki świat powojenny

Najdostojniejszy nasz Arcyprymas, w rozporządzeniu swoim w sprawie ofiarowania parafii Niep. Sercu Najśw. Marii Panny, pisał: „Ciężkie chmury zalegają firmament ludzkości. — Zewsząd czai się niepewność. — Wyraźnie zapowiada się burza wielkiej rozprawy nie o lądy i morza ale o rządy dusz ludzkich. Coraz wyraźniej zarysowuje się linia demarkacyjna, za którą szeregują się dwa przeciwstawne obozy. Jakkolwiek różnie odmienia się ich stawki, przecież o dwa tylko idzie zawołania: z Bogiem lub przeciw Bogu. Ważą się losy czy postawą porządku świata ma być ewangelia Chrystusowa lub materializmu bezbożna teoria. Nie orężny to bój, wszelako tak samo nieublagany, wstrząsający posadami świata i decydujący o przyszłości wszystkich poszczególnych ludzi i narodów całych“.

Każdy rozum widzi, że słowa powyższe zawierają głęboką prawdę. Odbieżywszy od Boga i świętej nauki Kościoła szukał świat przeróżnych dróg uszczęśliwiania ludzkości.

Dla nas, którzy w tym zmaganiu idei jesteśmy nie tylko widzami, ale przede wszystkim przedmiotem akcji, ważnym będzie zorientować się, którądy ogólnoswiatowy wiatr

wieje, czyli innymi słowy: jaki jest nam współczesny duch czasu.

Biorąc pod uwagę całość świata poza i katolickiego, stwierdzić musimy z wielką radością, że daje się odczuć wyraźny zwrot ku prawom Bożym.

— „Jedna jest tylko nadzieja lepszej przyszłości“ — mówi biskup Poskitt z Leeds (Anglia) w swoim liście pasterskim — „a jest nią nawrót do Boga i do Jego prawa. Już świtać ona zaczęła wśród ludzi. Wyraźnym tego dowodem w wielu krajach Europy, to wolne wybory, których znaczny postęp zrobiły te partie, co opowiedziały się przy ideałach chrześcijańskich“. I tak:

W protestanckiej Holandii najsilniejszym ugrupowaniem w parlamencie jest **stronnictwo katolickie** (38 kat. — 10 kom.). Dowód to zarazem imponującej dyscypliny: $\frac{1}{3}$ ludności — 33% głosów.

We Francji przyniatającą większość wygrali wyborcy katolicy, (160 mandatów), a przywódcą partii katolickiej George Bidault, został prezydentem kraju. Najsilniej dziś zorganizowaną partią katolicką w Europie jest francuska partia katolicka, nosząca nazwę: **Mouvement R  publicain Populaire** (M. P. R.).

Na Węgrzech zdobyła bezwzględna większość partia Małorolnych — **Kisgazda P  rt**, partia katolicka, na której czele stoi poseł Ks. Wojciech Varga.

Po zwycięstwie wyborczym katolików we Francji i na Węgrzech dochodzi nowe walne zwycięstwo wyborcze w Austrii. Tamtejsza partia ludowa zdobyła zdecydowaną większość. Katolicy otrzymali 85 miejsc, socjaliści 76, komuniści 4. Przywódcą tej partii Leopold Figl wybrany został jednomyślnie kanclerzem Austrii.

We Włoszech w wyborach do parlamentu zwyciężyli katolicy. Przywódcą partii katolickiej — partii ludowej (**Partito Popolare**), założonej przez księdza L. Sturzo w 1919 r., jest obecny premier de Gasperi.

W Czechach, mimo zwycięstwa komunistów, najsilniejsza partia jest partia katolicka, przedwojenna komunistów, najsilniejszą partią księdza Szramka, a w rządzie zasiadają tacy ludzie jak: wicepremier Dr Jarosław Strański, sławny kon-

wertyta, minister Pocht i Telegrafów, duchowny katolicki ks. Hala oraz minister Zdrowia prof. Prohászka, wzorowy katolik.

Drugim znakiem odrodzenia się katolicyzmu są liczne i sławne nawrócenia:

Jedna z najznakomitszych figur Stanów Zjednoczonych, członek Sądu Najwyższego, senator i prawa ręka prez. Roosevelta — senator Wagner, przeszedł na łono Kościoła Katolickiego. Dotąd był metodystą.

Klara Boothe Luce, najslawniejsza i najszcześliwsza kobieta w obecnym stuleciu, jak ją uważają Amerykanie, przeszła publicznie, uroczyste na łono Kościoła katolickiego, 17. II. br. w Nowym Yorku.

Marceli Gaudart, syn milionera, początkowo gorliwy wyznawca komunizmu, przechodzi na katolicyzm, przyjmuje habit zakonny i zostaje profesorem w Liverpool'u.

Jerzy Glasgow, pisarz, dziennikarz i korespondent polityczny, pisze po nawróceniu: „Znalazłem teraz pokój Pański i urzeczywistnienie prawdy w takim stopniu, o jakim nawet nie marzyłem“.

Profesor Antonio Montana, który jako korespondent komunistycznego dziennika paryskiego *L'Humanit  * był podczas wojny domowej w Hiszpanii, wstąpił obecnie do Zakonu Jezuitów we Francji.

Sekretarz Ambasady angielskiej w Waszyngtonie przeszedł na łono Kościoła Katolickiego.

Wielki organizator teatrów francuskich Henryk Gheon, niedowiarę, nawraca się i zakłada Stowarzyszenie teatralne pod hasłem: „Dla wiary poprzez sztukę teatralną — dla sztuki w duchu wiary“.

Prawosławny arcybiskup, metropolita Mikołaj Tomolow, przeszedł w Rzymie na wiarę katolicką.

Ostatni wódz Sziluków (główny szepiec Negrów sudańskich) przed śmiercią zawołał misjonarza katolickiego i z wielką pokorą przyjął chrzest.

Henryk Bergson, g  sny w ostatnich czasach filozof francuski, złożył przed śmiercią (1941) wyznanie wiary katolickiej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

lumnami podpierającymi sufit. Kamienna posadzka pokryta jest matami. Na nich uczniowie się uczą, jedzą, śpią. Po lewej i prawej sali siedzą na różnego rodzaju wywyższeniach profesorowie otoczeni pilnie słuchającymi studentami. Są tam Turcy, Egipcjanie, Abisyńczycy. Wszyscy ślęczą nad jedną i tą samą księgą. Co to za księga? To Koran, święta księga mahometańska. Koran jest dla nich źródłem teologii, filozofii, etyki, historii, prawa; archeologii itd. Kiedy jakiś europejczyk wyraził zdziwienie, że wszyscy zajęci są Koranem, przewodnik oprowadzając go szepnął mu do ucha: „wszystka wiedza i nauka jest ważna, ale najważniejszy jest Allah czyli Bóg i nauka o Bogu“. — A co mówi Chrystus? „Ten jest żywot wieczny, abyśmy poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, i tego, któregoś posłał Jezusa Chrystusa“ (Jan 17, 3).

Dr. Kazimierz Prawdzie.

Do moich Braci z za Bugu

Drodzy Bracia! W cichych godzinach często myśl wasza wraca, wiem, w strony, gdzie ten stary dom rodzinny, w którym się urodziłeś i wychowałeś.

Ile to dni już minęło a z nimi wkrađło się do duszy wewnętrzne zaniedbanie.

Niestety, niejeden się załamał. Bezpłodnie płacząc tylko i rozpaczając za tym, co na wschodzie zostawił, czuje się tu obco i nieswojo. Czekaając zmiłowania Bożego nie ima się pracy, opuszcza ręce, o gospodarke nie dba i pole nie obrobione porządnie, pokryte łanami ostów.

Bracie! A któż ci zaręczy że wrócisz na wschód? I czy ta ziemia jest naprawdę obca? Wszak tu także jest Polska! Patrz: Urzędy polskie, ludzie sami Polacy. A przecież gdzie Polacy — tam jest i Polska. Prawda, tu panował Niemiec przez długie wieki, lecz on już przepędzony. Wróciliśmy do najstarszych, piastowskich siedzib polskich. Jesteśmy u siebie w domu, więc zapuścimy na nowo korzenie w tę starą, polską glebę.

Więc z całą siłą, sercem i zapałem weź się do pracy. Na wschodzie pracowałeś zawsze solidnie i uczciwie. Nie opuszczaj skrzydeł. Tego chce Bóg. On rządzi wszystkim. Więc chce, byśmy tu byli i pracowali. Bądź wola Twoja!

Tej pracy wymaga dobro ojczyzny. Jeżeli w te Ziemie Zachodnie nie włożymy swej uczciwej pracy i nie zagospodarzimy jej porządnie konferencja pokojowa nie przyzna nam jako złym gospodarzom — Kresów Zachodnich. Ojczyzna żąda od ciebie uczciwej pracy. Inni umieli dla Polski umierać — ty umieć dla Polski żyć!

Tej pracy żądają od ciebie żona i dzieci. Kto nie sieje, ten nie zbiera. Kto nie pracuje, ten zginie z głodu wraz z dziećmi swymi. Tej pracy domaga się i matka — ziemia. Prawdziwy rolnik kocha swą ziemię. Nie patrzy wyłącznie na to, ile

z niej będzie zysku, lecz daje ziemi to, co się jej należy. Kto potrafi ziemię wygłodzić i zapuścić, ten widoocznie ziemi nie kocha i nie zasługuje na zaszczytną nazwę — rolnika.

Tak więc wszystko woła: Rolniku Polski, pokochaj tę ziemię, którą ci Bóg we władarstwo daje, włoż w nią nie tylko swój trud i pot, ale i serce.

Rok szkolny się zbliżył

Koniec wakacji nadchodzi, drugi, nowy rok szkolny w wolnej Ojczyźnie się zaczyna.

Praca wytężona, praca radosna, twórcza tak dla nauczyciela jak i dla ucznia.

Warunki pracy ciężkie. Wielka drożyzna książek i zeszytów, ciężkie warunki materialne, złe odżywianie większości dzieci, zły stan zdrowia uczniów, powojenne wyczerpanie nerwowe.

Nauczyciele i profesorowie źle płatni, walczą z trudem, aby się utrzymać na powierzchni życia, nie zrezygnować całkowicie i nieodwołalnie ze wszystkich wymogów kultury i cywilizacji.

Nauczyciele również jak większość uczniów źle się odżywiają, chorują i nie mają się za co leczyć, nie mogą sobie kupować książek, marzyć nawet się boją o radiu.

A jednak! — I uczniowie i nauczyciele biorą się za bary z ciężkim powojennym życiem i z zapałem garną się do pracy.

W pierwszym roku po wojnie było bardzo ciężko, w tym roku napewno będzie lżej, jeszcze jeden rok, a będzie już może normalnie.

Szkola w dobie powojennej, jest to źródło odrodzenia sił Narodu w znaczeniu jaknajszerszym.

W obecnych czasach, w czasach walczącego zażarcie o wpływy w kraju partyjniectwa, nie jest rzeczą obojętną jakie szkoły powstają w powojennej Polsce, jacy w nich ludzie uczą i jaki kierunek nada się kształtowaniu i kształceniu serc i umysłów młodzieży.

Szkola polska musi być spokojną i poważną świątynią wiedzy. Mimo że wychowywać w niej musimy ludzi którzy wezmą udział w życiu politycznym kraju, nie możemy jako nauczyciele i wychowawcy urabiać zapatrywać na tę czy inną partię, bo to już musi być sprawą osobistych przekonań.

Nauczyciel ma wychowywać człowieka, który umiłuje prawdziwą nieklamana wolność, który będzie pragnął nie tylko w myślach wielkości swojej Ojczyzny, ale stwierdzi to czynem, człowieka — który wszelkie wskazania etyki chrześcijańskiej i ludzkiej nie tylko potrafi wcielić w życie, ale zapagnie i będzie je wcielić w swoim życiu i w pracy.

Wreszcie człowieka, który rozumie prawdziwą demokrację tak — jak powinna być rozumiana; demokrację — która wszystkim ludziom da jednakowe prawo do nauki i dobrobytu, usunie wszelki wyzysk, ucisk i prześladowania, stworzy równość i braterstwo nie fikcyjne i nie na papierze, ale rzeczywiste, nie wykluczające poszanowania wiedzy i zasługi.

Demokracja taka musi być oparta o Kościół Katolicki i etykę chrześcijańską.

Szkola zatem polska niższa czy wyższa, musi mieć wyraźne oblicze, i musi być z Bogiem.

Bóg ma pomóc i naszej młodzieży spragnionej polskiej nauki, i naszym wychowawcom i nauczycielom w tej olbrzymiej pracy tworzenia nowego, szlachetnego obywatela, dla nowej, odrodzonej Polski.

Szczęść Boże w pracy! T. K. P.

Dziś do stóp Matki Boskiej Częstochowskiej śpieszy w mozołach pielgrzymim nasz cały kochany naród, aby ofiarować się Jej Niepokalanemu Sercu.

Teresa Przanowska

Szczęśliwa śmierć

Zbity, skopany podkutym éwiekami butem „kapo“ (dozorey), został wyrzucony za skrzynię ze śmieciami za barakiem, aby „doszedł“. Kiedy ich pędzono na robotę, ośmielił się wysunąć z szeregu, aby zerwać błękitny kwiatek bławatka, który zakwitł między stosem bezładnie rzuconych cegieł.

Wiedział dobrze, że nie wolno wysunąć się z szeregu, że za to nawet zabijają, lecz nie potrafił opanować siły, która go pchnęła naprzód.

Z tym szafirowym kwiatuskim tyle miał związanych wspomnień, cała jego jakże cudowna przeszłość, stanęła mu w oczach na widok bławatka...

Nie mógł, nie mógł się powstrzymać a teraz zbity i sponiewierany do śmierci umrzeć musi, wyrzucony na żółty piasek, którym usypana jest ścieżka naokoło baraku.

Nie czuł już bólu. To co zostało z niego jako człowieka, wyzwalało się z cierpień. Słabość niezmierna, szum w uszach, zamierające bicie serca, oto co zostało...

Jedynie ruchy były bolesne. Gdy chciał zmienić pozycję na leżącą bokiem, połamane żebra wbijając się w płuca, przyprowadzały go o omdlenie z bólu, ale rychło wrócił do przytomności i z dziwną jasnością myśli oczekiwał na śmierć.

A na dworze gorący dzień letni spowijał baraki jakąś omdlałością senną, rozpalał gorącym żółty piasek i rozblękitniał niebo najbardziej turkusową barwą.

Widział to wszystko umierający. Gorącość dnia czuł oddechem, błękit zaś nieba, żółtość piasku i czerwien własnej krwi płynącej cienką strugą z ust, zlały się w jedno z obrazem szczęśliwości wielkiej, przeżytej niegdyś...

Wychudła ręka wyciągnęła z zanadru na nitce szarej, medaliczek Najświętszej Pani i przytuliła do ust...

Półprzymknięte oczy otworzyły się szeroko, na ustach, z których ciągle sączyła się krew, ukazał się uśmiech niewymownego szczęścia i wybiegł z nich szept cichy... Matko Najświętsza, Matko Częstochowska, widzę!..., widzę!...

Nie ma baraków, nie ma obozu, nie ma bólu... Jest ogromny, falujący, złocisty łąk żyta dojrzałego, są szafirowe bławatki w życie, są czerwone maki na miedzy...

Słoneczne blaski otulają świat nachyla się niebo, dzwoni skowronek piosenkę, motyle muskają kwiaty, a on, Janek, idzie z kosą na ramieniu między chylące się pokornie, ciężkie kłosy...

Idzie, prosty, smukły, silny; w lnianej, wybielonej na rosach matczynymi rękami, koszuli, idzie i syce serce miłością ziemi ukochanej, pachnącej, rodzącej ciężkie, chlebne kłosy, hodującej skowronki, śpiewaki boże. Ziemi—Matki najmilszej...

Idzie Janek sprężystym krokiem do krańców swego pola, stamtąd dochodzi już dźwięk kos klepanych i młode śmiechy.

Sąsiad Ignacy już zaczął żniwo. W trzy kosy i w trzy sierpy sporo już żyta położył.

Dalej, dwie postacie kobiece polyskując sierpami, kładą garście płowego żyta raz wraz prostując plecy.

Oto jedna z nich, spojrzawszy na pole sąsiada, zamarła z sierpem u niesionym do góry, smukła i gładka...

Jankowe oczy w lot dojrzały

dziewczynę. Skierował kroki na to sieroce pólko i za chwilę błękitne oczy chłopca zatoneły w bławatkowych oczach dziewczyny, spoczęły na jej głowie płowej jak dojrzałe żyta, i ustach jak maki...

Rzuciwszy z uśmiechem: Pomagaj Boże! — wnet słać poczał srebrzystą kosą pokosy żyta, ledwie Anula z matką, nadażyć mogły wiązać, wdzięczne za pomoc nieoczekiwaną. Czy nieoczekiwaną tak bardzo? Tylko Anka jedna wiedziała. Wszak powiedział jej gdy wracali z kościoła w niedzielę... przyjdę do was Anulko, pomogę, chcesz?

Czy chciała? Alboż nie mili byli sobie i nie rośli dla siebie?

Czy była pracowitsza, posłuszniejsza i pobożniejsza dziewczyna od Anki? Czy był lepszy chłopiec od Janka?

Serca ich piękne i czyste biły dla Boga, dla Ojczyzny i dla siebie...

Hej, lata, lata! Tak blisko, blisko szczęście, już je Janek ma w ręku prawie. Ślub z Anką za miesiąc. Wreszcie wojna.

Pamięta strwożone bławatkowe oczy, drżące usta, pochyloną płową główkę. Szkaplerzyk z Matką Boską włożyła na szyję... Wróć, Janku, wróć!...

Do młodej nauczycielki.

Dziewczyno polska! — idziesz w nowe światy,
By wyorać z ziemi ziarna enoty,
By dusze dzieci porywać w błękity —
A sama duszę mieć pełną tęsknoty...

Droga cię czeka ciężka, pełna znoju,
Lecz znana tobie — samaś ją obrała.
Będiesz dni miała pełne niepokoju,
Bo taką pracę rzadko czeka chwała.

Lecz ty się nie trwóż, lecz zaciśnij usta
I rzucaj śmiało ziarna w ziemię żyzną,
I choćby z trudu twarz zbladła jak chusta,
Rzeknij tak sobie: dla Ciebie Ojczyzno!

Splacamy Tobie dług wielki o, Matko!
Słabymi dłońmi orząc Twe zagony,
Kagańcem świecąc przed dworkiem i chatą
I wiążąc snopy z stokrotnymi plonami...

Błogosław Ty nam w pracy wielki Boże!
Rzuć w serca ziarna wielkiego kochania,
Rozpal nad Polską trwałą szczęścia zorzę
I tym co słabną — daj enotę wytrwania!

**Niech modlitw gorących nie braknie w świątyniach naszych
za kraj nasz ojczysty.**

Zygmunt Nowakowski

ZŁOTA RAKIETA

3) (Ciąg dalszy)

Zresztą zaraz rozpoczęła się gra. Trening na razie. Piotruś podawał starszemu a temu drugiemu inny chłopiec, bardzo pięknie ubrany. Na Piotrusia patrzył zgóry. Ale Piotruś nie zwracał na to uwagi. Po kilku nastu piłkach siwy pan dał znak, że już może grać. Więc Piotruś pyta zaraz:

— Ile pan bierze piłek do serwisu? Dwie czy trzy?

— Proszę dwie.

Więc Piotruś dał dwie piłki. Ale minister poszedł do niego i szepnął:

— Mówi się: „Najjaśniejszy panie!” A w ogóle nie wolno mówić ani słowa! Rozumiesz!

— Ja tylko spytałem się...

— Bądź cicho! Nie odpowiadaj! Nie wiesz, że to król!

— Król!... Rany Boskie!...

Ale nie miał już czasu dziwić się dłużej, bo tymczasem zaczęła się gra. Król zepsuł dwa serwisy pod rząd. Potem jednak rozegrał się i dał porządnego drive'a, którego ten młody nie mógł wziąć. Piłka była taka mocna, że Piotruś, który widywał dobrych graczy, nie mógł wstrzymać się od głośnej uwagi:

— Sakramencki drive, panie królu! I to backhandem! Jak Boga kocham!...

Król uśmiechnął się i widać było, że jest bardzo kontent. Za to minister rozniewał się okropnie. Pogroził Piotrusiowi, ale Piotruś nie widział tego, bo musiał związać się.

Wrócił z wojny, lecz nie przestał być żołnierzem. Wszystkie swoje siły poświęcił ukochanemu, a tak niszczonego przez wroga Krajowi...

Anka również oddała się pracy dla Polski. Nie szukali szczęścia dla siebie.

I wreszcie — Guzen...

Otwarte szeroko oczy zachodzą mgłą... sztywniejące ręce tulą do piersi Medalik Najświętszej... z ust nie schodzi uśmiech szczęścia...

Piasek naokoło, to łany falujących zbóż, błękitne niebo — to bławatki w zbożu i oczy Anki. Krew na piasku — to maki czerwone i usta Anki...

A to wszystko — to Ziemia rodzona, Ojczyzna najmiłsza!...

Dzięki Ci Panienko Najświętsza, za śmierć szczęśliwą, za śmierć dla Polski... Duszą w Polsce... Zdrowaś Mario... szepeć zamierające wargi.

Na ustach pozostał uśmiech nieziemskiego szczęścia...

Gemy stały 2—1 dla króla, nagle odmłodził. Brał prawie każdą piłkę. Z końca kortu, biegł aż pod siatkę, potem cofał się szybko na linię. Każdy serwis wchodził. Piłki szły po kilkanaście razy. Niskie, długie i mocne. Oczy ministrów i szambelanów nie mogły nadążyć za ruchem piłek. Głowy dworzan kręciły się w obie strony. I król grał coraz lepiej. W pewnej chwili, gdy stał mniej więcej w połowie kortu, szła taka piłka, że Piotruś już nie mógł wytrzymać i krzyknął głośno:

— Smesh'em! Smesh'em!

Król usłuchał. Widział tę piłkę i odbił tak mocno, aż posypał się koralowy proch. I piłka poszła z ziemi wprost pod kryształowy żyrandol. Król poglaskał Piotrusia tak jakoś łaskawie, że aż skrzywił się ten drugi chłopiec, który podawał piłki młodemu panu. A minister bardzo był niezadowolony. No, i król prowadził teraz 3—1.

Następnego gema przegrał na sucho. I następnego także 3—3. Bo ten młodszy rozegrał się od chwili, gdy weszła jakaś piękna pani, którą wszyscy powitali głębokim ukłonem. I młody, wysoki gracz uśmiechnął się do niej... Bo to byli narzeczeni. Ten obcy książę i królowna. Każdy poznałby na pierwszy rzut oka. Oboje byli bardzo piękni. I musieli kochać się ogromnie. Więc ten piękny książę zaczął grać dla niej. I naturalnie wygrał. Piłki śmigały się tylko. Niskie, tuż nad perłami tkaną siatką. Strasznie ostre. Król już nie mógł ich wziąć. Chciał ale nie potrafił. Zbladł i ustami chwycił powietrze a piłki latały koło niego. Więc król był smutny. Nie uśmiechał się już do córki ani do narzeczonego. Przy jakimś serwisie szepnął sam do siebie „Starość“...

Usłyszał to Piotruś i zrobiło mu się żal starego, dobrego króla. A tymczasem gemy stały już 5—3. Król musiał przegrać. Bezwarunkowo. Już mu nie pomoże nic! Dlatego król stał się jeszcze bardziej smutny. I wtedy królowna dała młodemu księciu jakiś znak. Ten sam znak powtórzył minister. Następnie ochmistrz, którego tymczasem lekarz przyprowadził do przytomności. I książę zrozumiał, że nie powinien tak łatwo wygrać. Oddał więc dwa gemy z kolei. Na sucho. Uśmiechnęła się do niego królowna. I on odpowiedział jej uśmiechem. I oboje stali się jeszcze piękniejsi. A minister zrobił bardzo tajemniczą minę. Chociaż nie a nie nie rozumiał się na tenisie. Następnego gema także wygrał stary król. Nie był już błąd ani smutny. Stał pochylony, gotów przyjąć serwis księcia. Pierwsza piłka poszła daleko za linię. Szambelan, który sędziował rzekł „Out!“ I drugą piłkę chciał książę puścić tak samo. Chciał. Przecież zależało mu, aby król i tego gema wygrał. Tymczasem w ostatniej chwili poniosła go młodość i mimowoli dał serwis mocny, krótki. Piłka była jeszcze nad siatką, a szambelan powiedział już „out“.

— „Right“!

Obejrzeni się wszyscy, chcąc zobaczyć, kto ośmielił się. Naturalnie, Piotruś. Bo piłka była dobra. Powtórzył więc jeszcze raz:

— Right!

Zapanowała śmiertelna cisza. Król przymknął oczy. Zrozumiał nagle, że go oszukują wszyscy. Od dawna. Szczerzota rakieta wypadła mu z ręki, dzwoniąc żałośnie o koralową podłogę.

(Dokończenie nastąpi)

Z życia katolickiego

W diecezji

Z pożółkłych kart przeszłości

Kościół i parafia w Trzciance. — Wieś Trzcianka została założona w 1505 r. i otrzymała równocześnie kościół katolicki. Czy była od razu parafią samodzielną czy filialną Białej, nie wiadomo. Biskup Strzałkowski zastał tu, w czasie swojej wizytacji w roku 1628 kościół jeszcze nie poświęcony. Został on dopiero poświęcony jak twierdzi Branecki, 1641 r. pod wezw. Świętej Trójcy. Nowy kościół, według in-

formacji powizytacyjnej bp. Kierskiego z r. 1737, został wybudowany z drzewa na dzisiejszym dziedzińcu kościelnym w 1717. Ta budowa, jako grożąca zawaleniem musiała być usunięta w r. 1832. Na jego miejsce wybudowano nowy Dom Boży z czerwonego, nikorskiego kamienia. Poświęcenia dokonał archbp. Dunni. Na początku tego stulecia stał się kościół za ciasny, wskutek wielkiego przyrostu ludności. Chociaż jeszcze w doskonałym stanie, został zastąpiony przez dzisiejszą budowlę z r. 1914—1917. Jest to wspaniała,

duża świątynia w stylu barokowym na podłożu bazylikowym. W głównym ołtarzu jest obraz św. Jana Chrzciciela, wielkiej wartości artystycznej. Główny odpust przypada na niedzielę najbliższą św. Jana Chrzciciela.

Za okupacji było 3300 katolików. Dziś liczy ich parafia ponad 5000.

Oprócz Trzcianki należą do parafii: Stradom, Nowa Wieś; Smolarnia; Wołowe Lasy, Teresin, Radolin, Biała; Łomnica, Niekursko mają swoje kościoły, obsługiwane przez księży z Trzcianki.

Proboszczem jest od 6. XII. 1945 r. dziekan, ks. Dr Tadeusz Ptak.

Kościół i parafia w Białej. — Pierwsze ziarno chrześcijaństwa zostało tu rzucone (mowa o kraju Nadnoteckim) około 1000 roku. Pogańscy Wedowie, jakiś słowiański szczep, wzięli kraj w swoje posiadanie, po wycofaniu się stąd Germanów. Ich wytrawny woj. książę Dzierży — Kraj mieszkał w Człopie. Król polski Bolesław Chrobry szukał z nim przyjaźni przeciw pogańskim Pomorzanom. Zyskał też jego i jego poddanych dla chrześcijaństwa. Na ten czas przypada fundacja najstarszego w tym okręgu kościoła parafialnego w Białej. Proboszcz Boheński, który rządził parafią w latach 1794 — 1812 przyjął jako datę założenia r. 1108. Założenie przypada na okres zażartych walk między królem Bolesławem III Krzywoustym a Pomorzanami. Wojna skończyła się zwycięstwem Krzywoustego i dlatego fundację należy przypisać trosce zwycięskiego króla polskiego — pisze kronikarz niemiecki P. Hammling.

Patronami kościoła do r. 1812 byli właściciele Białej. Majątek zaś sam był w posiadaniu rodziny Czarnkowskich. — Czarnkowscy podają się za następców Dzierży-Krajów i byli od roku 1194 właścicielami zamku Czarnków, skąd też wywodzi swe nazwisko.

Po wymarcu rodziny Czarnkowskich patronami byli:

1740—1757 Stanisław Poniatowski, ojciec ostatniego króla.

1757—1794 hrabia Radoliński, założyciel Radolina (3 klm. od Białej).

1794—1836 Ignacy Radoliński.

1836—1842 Liwoniusz.

1842—1875 hrabiostwo Mothe.

1875—1912 książę z Saksonii Altenburg.

1912 państwo pruskie przejmuje majątek Biała na cele osiedleńcze.

Na początku XVII w. wynikła potrzeba budowy nowego domu Bożego. Patron Franciszek Sandiwogiusz Czarnkowski kazał wybudować kościół. Został on poświęcony Wszystkim Świętym, a szczególnie św. Franciszkowi i miał trzy ołtarze. Ołtarz po stronie ewangelii miał obrazy świętych Wojciecha i Stanisława a po stronie epistoły Zmartwychwstanie Pańskiego. Kościół został poświęcony

przez biskupa poznańskiego Baykowskiego, a w r. 1792 zastąpiony nową budową. Dzisiejszy kościół został wybudowany w r. 1852.

Duchowni działający w Białej w trzech ostatnich stuleciach za pruskich czasów są następujący:

1794—1812 proboszcz Boheński.

1812—1821 proboszcz Antoni Gielaczewski.

1821—1831 proboszcz Bociański.

1831—1847 proboszcz Golz

1847—1898 proboszcz Priebe.

1898—1923 dziekan Winke.

1923—1925 administrator.

1925—1945 dziekan Strauch.

1945. XI. 6. — proboszcz z Trzcianki, ks. dziekan Dr Tadeusz Ptak.

Wreszcie wróciła parafia do macierzy i oddycha pełną piersią polskości. Dziś liczy już ponad 2000 Polaków. Czekają na swego duszpasterza.

Trzebiatów posiada kuchnię dla najbiedniejszych. Prowadzi ją Paraf. Oddz. „Caritas” dzięki przydziałom Głównego Związku „Caritas” w Gorzowie oraz ofiarności społeczeństwa. Działalność kuchni datuje się od 8. 7. br. Obecnie wydaje się dziennie 140 obiadów. Korzystają z nich przeważnie sybiracy: dzieci i starcy.

Teresa Kostrzewska — Przanowska.

KRZYŻ

Na polu opustoszałym

Samotny stoi krzyż.

Wyciąga ramiona przed siebie,

Wyciąga ramiona wzwyż.

W pustce samotnej i ciszy —

Hen, na rozstaju dróg.

Gdzie głosu nikt nie usłyszy,

Trwa opuszczony Bóg...

I wzywa dusze nieszczęsne,

Dusze dręczone przez ból.

By podzieliły samotność —

Jego samotność wśród pól...

Wisi na krzyżu i patrzy.

W pól szarzejących dał —

O Boże, Ty opuszczony.

Jak mi Cię strasznie żal!...

w Polsce

Ks. Kardynał Hlond we Wrocławiu. Odbudowany z gruzów kościół św. Stanisława i Doroty we Wrocławiu został poświęcony 21 lipca b. r. przez ks. Prymasa Hlondę. W uroczystości brało udział 8 biskupów oraz administratorzy apostołscy. Sumę pontyfikalną odprawił ks. biskup Adamski, a kazanie okolicznościowe wygłosił administrator apostołski ks. dr Milik. O godz. 12 dostojnicy Kościoła wzięli udział w akademii urządzonej ku cześci

Prymasa Polski w sali Teatru Miejskiego. Na zakończenie akademii przemówił ks. kardynał Hlond.

W Częstochowie odkryto drogocenne malowidła. Od 1941 r. prowadzone są w Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze prace remontowe. Doprowadziły one niedawno do odkrycia cennych malowideł na stropie i bocznych ścianach kaplicy, pochodzących z XIV i XV wieku. Prace remontowe prowadzi artysta malarz Józef Ożmin, dzięki któremu uprzystępnione zostaną szerokim rzeszom wiernych piękne malowidła z końca XV i początku XVI wieku, zaś freski z w. XVII, zdjęte ze stropów, będą przekazane muzeum jasnogórskiemu. Według opinii kustosa Muzeum Narodowego w Warszawie, dr Walickiego, malowidła odkryte w kaplicy jasnogórskiej przedstawiają wielką wartość artystyczną.

Za granicą

W Stanach Zjednoczonych A. P. coraz więcej rozwijają się organizacje katolickie, skupiające w swych szeregach młodzież robotniczą. Czasopismo „Robotnik Katolicki” przeznaczone dla członków tych zrzeszeń, wychodzi w nakładzie stu tysięcy egzemplarzy.

Św. Antoni Padewski — Doktorem Kościoła. Św. Kongregacja (znaczy Ministerstwo) Obrzędów uznała św. Antoniego z Padwy Doktorem Kościoła. Godność tę przyznaje Kościół tym swoim świętym, którzy odznaczili się wybitną wiedzą, dotyczącą spraw Bożych. Otóż św. Antoni wykazał wielką wiedzę w swych kazaniach, zgłębiając w nich trudne do zrozumienia i subtelne zagadnienia dogmatyczne (to znaczy dotyczące prawd wiary) oraz wyjaśniając po mistrzowsku kwestie ascetyczne i mistyczne (t. j. — odnoszące się do życia wewnętrznego — nadprzyrodzonego).

Pielgrzymka niewidomych. W miesiącu bieżącym odbędzie się pielgrzymka niewidomych z całej Francji do Lourdes. Pielgrzymkę prowadzi niewidomy franciszkanin O. Alojzy Gonzaga. Niewidomi chcą przedewszystkim przeprosić Pana Boga za grzechy świata.

Uroczystości ku czci Bł. Szymona z Lipnicy. W Krakowie odbyły się uroczystości związane z przeniesieniem relikwii bł. Szymona z Lipnicy do odnowionej kaplicy OO. Bernardynów. Podczas tej uroczystości odbyły się solenne nabożeństwa i procesja na Wawel. W uroczystościach brał udział ks. Kardynał Sapieha.

Wybitny mason Juan Luis Martin, dziennikarz i profesor Szkoły Dziennikarskiej w Hawanie, przeszedł na wiarę katolicką. Fakt ten odbił się głośnie echem w świecie naukowym.

Poświęcenie Francji. Podobnie jak inne państwa będzie i Francja w roku bieżącym poświęcona Niepokalanemu Sercu Panny Marii. Do aktu tego przygotowuje się Francja przez urządzenie licznych pielgrzymek do „Notre Dame de Boulogne”.

Arabowie uznają papieża. O znaczeniu moralnym Ojca św. świadczy fakt, że liga arabska postanowiła wysłać do Watykanu 4 delegatów, mających Ojcu św. wyjaśnić stanowisko Arabów w stosunku do Palestyny.

Go słysząc w świecie

Nowe wielkie wydarzenie międzynarodowe przyciągnęło zainteresowanie się konferencją pokojową, a mianowicie oficjalna nota rządu ZSRR do Turcji z żądaniem rewizji traktatu w Montreaux w sprawie kontroli Dardaneli.

Treść noty sowieckiej streszcza się w następujących punktach:

1. cieśniny powinny być dostępne dla ruchu statków handlowych wszystkich państw;

2. cieśniny powinny być zawsze otwarte dla okrętów wojennych państw czarnomorskich;

3. cieśniny nie mogą być dostępne dla okrętów wojennych państw nie leżących nad Morzem Czarnym, z wyjątkiem specjalnych wypadków;

4. Ustalenie warunków korzystania z cieśnin, jako jedynej morskiej drogi i Morza Czarnego, powinno leżeć w kompetencji Turcji i innych państw czarnomorskich;

5. Turcja i Związek Radziecki, jako dwa najbardziej zainteresowane państwa oraz jako państwa będące w stanie zapewnić bezpieczeństwo cieśnin oraz zagwarantować wolny przejazd dla statków handlowych, powinny wspólnymi siłami zorganizować obronę cieśnin, mającą na celu niedopuszczania do korzystania z nich przez państwa w celach wrogich w stosunku do państw czarnomorskich.

Sprawa znalazła się na „warsztacie” dyplomatów i obecnie rozważana przez poszczególne rządy, gdyż zgodnie z twierdzeniem radia moskiewskiego rząd ZSRR, treść swojej noty podał do wiadomości nie tylko Turcji — lecz także Anglii i Ameryki.

Nowy spór na konferencji pokojowej powstał dzięki temu, że do sekretariatu konferencji wpłynęła prośba rządu Austrii o wysłuchanie go w sprawie granicy włosko-austriackiej.

Ponadto tegoż samego żąda Persja.

Swego czasu była głośna sprawa tajemniczych bomb przelatujących nad Szwecją i Norwegią. Obecnie znów zauważono takie bomby w przelocie nad Danią. Jakiego rodzaju są te bomby i skąd są wyrzucane, stanowi zagadkę.

W Palestynie od dłuższego czasu trwają różne zamieszki. Żydzi chcą wzmocnić narodowościowo Palestynę i wyjeżdżają z różnych obozów europejskich by udać się do swego ojczystego kraju. Sprzeciwiają się temu Anglicy wobec groźb arabsów, którzy również uważają Palestynę za swą ojczyznę. Ostatnio Anglicy postanowili przyjeżdżających do Palestyny żydów kierować do nowych obozów specjalnie utworzonych na wyspie Cyprze. W związku z tym powstają od czasu starcia uliczne między ludnością żydowską, a policją i wojskiem angielskim.

Rząd perski zaprotestował przeciwko wysłaniu przez rząd angielski oddziałów indyjskich do perskiego portu Basra. Jeżeli rząd angielski nie usłucha — Persja wnie- sie tę sprawę na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Rząd Polski w Warszawie wystosował notę do rządu angielskiego w Londynie twierdząc, że tworzony przez Anglię polski korpus pomocniczy jest formacją wojskową. Rząd polski protestuje przeciwko takiej organizacji korpusu.

„Polska liczy na pomoc Ameryki” — tak oświadczył ambasador Lange podczas pobytu w Londynie na konferencji prasowej. W sprawie odbudowy kraju Polska zwróci się nie tylko do Rządu amerykańskiego lecz także do amerykańskiego przemysłu. Z pożyczki amerykańskiej rząd polski może już korzystać.

Wielkie polskie miasto nadmorskie Gdańsk, Gdynia, Sopoty zostały połączone w jedną całość administracyjną, tworząc największe polskie miasto nadmorskie. Będzie ono stanowić osobne województwo.

Chiny a katolicyzm.

W związku z wprowadzeniem w Chinach zwyczajnej organizacji kościelnej i wydzielaniem jej tym samym spod kompetencji Congr. de propaganda fide, agencja „Fides” podaje następujące informacje: państwo chińskie o powierzchni ponad 11 milionów km. liczy według statystyki z 1937 r.: 466.785.000 mieszkańców, w tym katolików (według danych z 1939 r.) 3.182.950 i 654.418 katechumenów, tak że dzisiaj liczba katolików liczy około 4 milionów. Na terenie Chin pracowało w 1940 r. 5.005 kapłanów (w tym 2.008 tubylców), 1.632 braci zakonnych (w tym 677 tubylców), 6.123 zakonnic (w tym 3.852 tubylców).

Angielska prasa katolicka wita z wielką radością ostatnie papieskie zarządzenia dotyczące Chin, podkreślając przy tym fakt, że dzieła pełnej chrystianizacji danego kraju mogą przeprowadzić dopiero misjonarze — tubylcy, którzy najlepiej znają duchowe nastawienie i potrzeby mas ludowych. Może przyjdzie dzień — dziś wydaje się on jeszcze bardzo daleki — kiedy słowo misjonarza stanie się za-

bytkiem przeszłości, nazwą historyczną. Największą radością dla misjonarzy będzie, gdy nie znajdą dla siebie już pola do pracy ani kraju do zdobycia. Dzień ten byłby bliższy, gdyby chrześcijaństwo nie było tak rozdarte i gdyby uznało swój centralny autorytet. Tymczasem raczej należy spodziewać się, że nadejdzie czas, kiedy kraje teraz nawrócone posyłać będą misjonarzy do spoganiałych krajów Europy, by je przywrócić Chrystusowi.

Chiński kardynał Tien podkreślił niedawno, że naród chiński w tej chwili jak nigdy dotąd, skłonny jest do przyjęcia katolicyzmu. „Przyszłość Chin leży w przyjęciu przez naród Ewangelii Chrystusowej”. Chińczycy muszą zbudować silne państwo chrześcijańskie, które oprze się na założeniach kard. Bellarmina, które są podstawą konstytucji amerykańskiej. Kardynał podkreślił dalej, że katolicyzm chiński musi koniecznie zdobyć młodzież, która odrzuciwszy swoją starą wiarę, która obecnie bez religii. Jeśli nie pozostanie katolicyzm stanie się ona ofiarą radykalizmu i ateizmu.

FIGURY
POMNIKI NAGROBK
 granitowe, marmurowe
 i ze szlucznego kamienia
 wykonuje Zakład
Rzeźbiarsko-kamiennarski
J. ZIELIŃSKI
 GORZÓW, UL. TKACKA NR 91
 mieszkanie prywatne
 ul. Paderewskiego 8 m. 11.

Repatriant: Pałamasz Marcin poszukuje żonę Marię z d. Bura i troje dzieci, ostatnio zamieszkała w Tiutkowie, poczta Darachów, pow. Trębawla, woj. Tarnopolskie. Wszelkie informacje adresować: Marcin Pałamasz, Klasztor O.O. Oblatów, Krobia, pow. Gostyń, Wkp.

Ważne dla młodzieży żeńskiej na rok szkolny 1946/47

Państwowe żeńskie Szkoły Zawodowe w Gorzowie w.

ul. Al. Przemysława 21-23.

- ogłaszają, że od dnia 3 września b. r. otwierają następujące działy:
- I. a) Trzyletnie Gimnazjum Krawiecko-Bielizniarskie, dla kandydatek z ukończoną 7 klasową Szkołą Powszechną od lat 14-16, która daje dyplom czeladniczy i możliwość wstąpienia do wyższej uczelni.
 - b) Jednoroczną Szkołę Przeposobienia Krawiecko-Odzieżowego.
 - c) Kursy krótkoterminowe dla dorosłych krawiecko-bielizniarskie z krojem.
 - II. Państwowa Szkoła Przeposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym otwiera:
 - Jednoroczną Szkołę Przeposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym dla kandydatek od lat 18-24 z każdym cenzurem naukowym. Zadaniem szkoły jest przygotować nowe kadry przyszłych kierowniczek gospodarstw rodzinnych oraz ich zastępczyń.
 - Krótkotrwałe kursy dla dorosłych z zakresu przetwórstwa, gotowania — piekarnictwa oraz innych dziedzin.
 - Informacji udziela Sekretariat Szkoły ul. Al. Przemysława 21-23 od godz. 10-13.